

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zlr. 50 cent. miesięcznie 1 50 Z przesyłką pocztową: w państwie Austriackim 6 zlr. do Prus i Rosji niemieckiej 1 7 zlr. Francji Belgii i Szwajcarii po 7 zlr. Włoch, Turcji i krajów Naddu. 50 cent.

Wojenny kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 12. lutego. (Głosy o traktacie moskiewsko-tureckim. — Spór o Arab-Tabii. — Nota moskiewska. — Zakaz Moskalom jeżdżenia I. i II. klasą na kolejach rumuńskich. — Odjazd hr. Taaffeego do Inzpruku; rekonstrukcja gabinetu obecnego. — Głosy centralistyczne o powołaniu Taaffeego. — Węgierskie przesilenie gabinetowe. — Sprawa waluty.)

Świeżo upieczony traktat moskiewsko-turecki i spór między Moskwą a Rumunią o fort Arab-Tabii, oto dwa temata stojące dzisiaj na porządku dziennym dyskusji dziennikarskich. W przedmieście traktatu pocztą dzisiejsza nie przyniosła nam wcale nic nowego. Znamy więc go dotąd jedynie w wyjątkach i w streszczeniu póturzedowem. Ogłoszenie zaś urzędowe tekstu powinno właściwie nastąpić dopiero po ratyfikacji; jednakże można mieć nadzieję, licząc na niedyskrecję Turcji, że już pierwszej poznamy całokształt jego brzmienia.

W formie zaś tych wyjątków, w jakiej go dotąd zna Europa, traktat moskiewsko-turecki sprawił dość dobre wrażenie. Prasa europejska jednomyślnie wyraża swoje z niego zadowolenie, podnosi szczególnie tę okoliczność, iż on stanowczo unicestwia traktat sanstefański, i z tego powodu wielkie pochwały oddaje Karathodorowi baszy. Niezawisłe dziennikarstwo wiedeńskie rado jest jeszcze i z tego względu, że dążności pokojowe, jakie tym traktatem zamianowała Moskwa, stać się mogą poniekąd hamulec na zbyt szerokie plany pewnych sfer austrjackich, zapatrzonych dotąd ciągle w wybrzeże salonickie. Nowa Presse tak np. pisze: „I stać się może rzeczą prawdopodobną, że Europa będzie świadkiem niezwykłego widowniska — uciążliwej przestrzegania traktatów przez Moskali. Ta mimowolna enclitliwość Moskale odbija się także i na innych mozarstwach, złać i unicestwi szerokie plany, o których trąbia nasze póturzedowe organa. Jeżeli Moskwa opuści Rumelię i Bułgarię w czasie przepisywania traktatem berlińskim, natenczas dla Austrii stanie się rzeczą wprost niemożliwą złać ten traktat, i puścić się w drogę do Saloniki. Gdyby Moskwa pierwszą odważyła się podpisać traktat berliński, natenczas póturzedowe sfery tu-tejże zaczęłyby nam prawić o potrzebie zabezpieczenia się na drodze ekwiwalentów przeciw wzrastającej potęgze Moskwy. — i pozornie jako wróg Moskwy, w gruncie zaś rzeczy jako jej najszerszy przyjaciel i wspólnik hr. Andrassy przygarbny Mitrowićę i Salonikę. Natomiast jeżeli ks. Gorczakow nie poczuję się na słać złać traktat berliński, natenczas hr. Andrassy będzie musiał chęć niechęć iść za tym pieknym jego przykładem, i wyrzucić się swoich gorolotnych planów. Oto jest sens moralny, jaki wyciągamy z traktatu moskiewsko-tureckiego. Jesteśmy bowiem przekonani, że jeżeli się potwierdzi, iż Moskale na serjo biorą się do opuszczenia terytorjum tureckiego, to na Ballplatzu (gmach ministerstwa spraw zewnętrznych we Wiedniu) ciężkie usłyszmy westchnienia.”

Zgadzać się w gruncie rzeczy zupełnie na rozumowanie Nowej Prassy — bo zresztą oddawa mieliśmy właśnie taką opinię o polityce hr. Andrassyego — nie możemy jednak podzielić tonu, jaki owym argumentem Nowa Presse nadała. Zauważmy, naszym zdaniem, pogląda ona optymistycznie i zanadto się ludzi przypuszcza, że Moskwa, wkroczywszy teraz na drogę pokojową, potrafi wytrwać na niej. Nie uwzględnia zaś tej okoliczności, iż pokojowy nastrój Moskwy jest tylko wynikiem dumy. Niechżna ma się rozwinię i dobieje Moskwa, natenczas ona uszanuje traktat berliński i hr. Andrassy odłoży na lepsze czasy operacje salonickie; niechże na odwrót dumą stłumioną zostanie,

natenczas Moskwa podopecze traktat berliński i świeży traktat stambulski, a na wiosnę rozpoczną się marsz do Saloniki. Niesławna więc wcale dla Europy przedstawia się perspektywa. Dumna albo wojna, jedno z dwu, — oto alternatywa, wśród której wybierać nam dzisiaj wolno, stawiając horoskop na rok bieżący. Jednakże dzisiaj, ponieważ pierwsza z tych alternatyw ma więcej szans za sobą, przeto Moskwa jest tak daleką od wojny, iż już stanowczo nie myśli jej wypowiadać Rumunii. A była przecież chwila, gdy się z tym planem nosiła. Jeżeli zawierzyc można informacjom wiedeńskiego korespondenta Daily Telegraphu, to wystosowała ona przeciw tej treści notę do Rumunii: „Ponieważ Rumunia ośmieliła się gwałtem rozstrzygnąć kwestję, będącą dotąd nierozstrzygniętą, przeto Moskwa byłaby zupełnie w prawie, na takie sumaryczne postępowanie odpowiedzieć jeszcze sumaryczniej niż w sprawie egzekucji. Ale bacząc na żywione przez całą Europę pragnienie pokoju, Moskwa decyduje się, z nim przystąpi do środków w gwałtownych, zapropnozwać Rumunii kompromis, tej mianowicie treści, że wojska rumuńskie opuszczają natychmiast Arab-Tabii, i oddała się na odległość co najmniej dwóch kilometrów. Moskwa ani na chwilę nie wątpi, że rząd rumuński uczyni zadość temu żądaniu bez zwłoki. Niemniej przecież car moskiewski nie może zataić swego niezadowolenia z tego faktu, że Rumunia okazuje się tak niewdzięczną względem dobroczyńcy, i z wywalczoną przez oręż moskiewski swą niepodległość robi przedewszystkiem użytek przeciw Moskwie.”

Że Rumunia wypowiedziała, iż Arab-Tabii nie opuści i na żaden kompromis nie zgadza się, o tem już wiemy. Ale czego nie wiedzieliśmy dotąd, a co jest bardzo ciekawe, to to, że jak donosi dzisiejszy Pester Lloyd, Moskwa spoufniła tak dalece i od owej groźnej noty ubiegłą już taką przestrzeź, że w tych dniach car moskiewski uważał za właściwe osobście wyrazić ks. Ghice, ajentowi Rumunii w Petersburgu, swoje ubolewanie, że taką notę gabinet Gorczakowa wystosował do Rumunii.

Nie przeszkadza to jednak prasie moskiewskiej wszystkim swą żółć wylewać na Rumunię. Szczególnie w tej mierze odznacza się Gotoz, przodujący jak zwykle innym dziennikom moskiewskim we wszystkich sprawach, wymagających ujadania. Niepomyślnie więc tego, że Moskale uratowała Rumunia pod Plewną i w z zamian za to została przez nich oddana z Besarabii — pisze on natomiast szeroko i długo o niewdzięczności Rumunów, o ich złej wierze, o tem jak ciągle podejrzują uciwłość Moskwy, jak na każdym kroku starają się jej szkodzić etc.

Alle co najlepsze, to właśnie to, że podaje fakt, o którym zgola nie wiedzieliśmy, a który jest bardzo charakterystyczny. Donosi Gotoz mianowicie, że Rumuni zabronili moskiewskim oficerom jeździć w I. i w III. klasie kolei żelaznych, a kazali im jeździć w III, dlatego, że się zachowują nieprzystojnie w wagonach, atakują damy, piją, grają w karty, i wyrządzają rozmaite bezczeststwa. Jakże to jest charakterystyczne, a jak dowcipne ze strony Rumunów!!

Wydane w poniedziałek popołudniu dzienniki wiedeńskie, nawet Frmdbltt, doniosły, że tegoz poniedziałku wieczór a najdalej we wtorek rano Tisza przybędzie do Wiednia, skoro jest nadzieja, iż hr. Taaffeemu uda się utworzyć nowego gabinetu. Już jednak w poniedziałek wieczór otrzymaliśmy dzienniki wiedeńskie komunikator póturzedowy, który i myśmy podali wczoraj w telegramie, o powrocie hr. Taaffeego do Inzpruku z powodu, że nie udało mu się utworzyć „gabinetu parlamentarnego.” Póturzedowy milczą, z wyjątkiem Starej

Preasy, która powołując się na ów komunikator, pisze na czelo swego numeru wtorkowego: „Jak widać z tego niezawodnie pod względem wyrazów starannie ułożonego zawiadomienia, hr. Taaffe otrzymał był jedynie tylko zlecenie utworzenia gabinetu parlamentarnego, Mijsia jego skończyła się, gdy się to nie powiodło; i nie brzmiała ona tak, aby w ogóle jaki gabinet utworzył, — mylnie więc były doniesienia o gabinacie urzędniczym czyli fachowym, tudzież że jedynie o przewrzejorjum chodzi.”

„Obiegają jednak domysły, że gdy Taaffe składał swój mandat, następczemu mu zarazem sposobność do wyrażenia swej opinii, jak by teraz załatwić kwestję gabinetową. Wydaje się to tem bardziej prawdopodobnem; ile że nikt tak jak on nie jest dokładnie obznajomiony z okolicznościami, w kwestji gabinetowej decydującymi, ponieważ za mocy swego nadzwyczajnego mandatu znosił się z najbliższymi osobistociami politycznymi. Zgad że slychać dalszają, że zaniechano już wszelkich dalszych prób utworzenia gabinetu przez inne osobistoci, i podstawą praktycznego załatwienia sprawy będzie gabinet obecny, t. j. że najprawdopodobniej nastąpi rekonstrukcja obecnego gabinetu.”

„Na każdy sposób przesilenie gabinetowe musi się skonczyć corychlej już że względem Radę państwa, gdyż przerwa w obradach Izby posłów trwa dłużej niż przypuszczano, i procz komisji budżetowej wszystkie zresztą jej komisje czynność swoją zastanowiły.”

Tagblatt pisze, że ustępujący hr. Taaffe na zapytanie, komuby wypadło teraz poruczyć utworzenie gabinetu, wskazał p. Stremajera jako jedynego, któryby się podjąć mógł tej misji z jakim takim widokiem powodzenia; i że zatem już w niedzielę wieczór odbyła się konferencja Taaffeego ze Stremajerem i Horstem, i że Stremajer już otrzymał poruczenie utworzenia nowego gabinetu. Z powyższymi doniesieniami Starej Prassy daje się to zupełnie pogodzić.

Co do powodów ustąpienia hr. Taaffeego podaje Tagblatt dwa powody. Już się oświadczyli pp. Stremayer i Horst gotowymi pozostać a pp. Coronini i Plener wstąpić do gabinetu, i szło już tylko o ministra handlu — ale podobno między owymi pięcioma już z początku nie było jednności; żądano bowiem, aby Taaffe program swój przedłożył, Taaffe zaś oświadczył, że teraz chodzi tylko o budżet, który się wotuje państwu a nie gabinetowi, program zaś należy przedłożyć dopiero nowej Izbie posłów. Powtórze żądano, aby budżet wojskowy zredukowano do wysokości, jaką miał przed czterema laty, tj. aby go o jakie siedm mil. zlr. okrojono, gdyż tylko wtedy można by domagać się reformy podatkowej, gdyby ludność widziała, że rząd na serjo zabiera się do oszczędności. Czy Taaffe udał się w tej sprawie do ministra wojny, niewiadomo, doś że poznawczy upor tych kandydatów ministerjalnych i niepodobieństwo powołania innych, zrzekł się utworzenia gabinetu.

Nowa Presse powiada, że hr. Taaffeemu podobno nie szło o utworzenie gabinetu ściśle parlamentarnego, gdyż obecnie w Izbie posłów żadne nie ma pewnej większości, a zwłaszcza ta większość, która przeprowadziła sprawę traktatu berlińskiego, z żywiołów lewicy i prawicy złożona, natychmiast się rozpaść musiała ze zniknięciem tej sprawy; że owszem szło mu o utworzenie gabinetu konstytucyjnego i o wierno-konstytucyjność, któryby zdołał przeżyć do wyborów, wyborami pokierować i z następną Izbą posłów rządzić, albo innemu gabinetowi zrobić miejsce. Nowa Presse żałuje, że hr. Taaffeemu nie powiedziała, a jako przyczynę podaje, że od Taaffeego zapewne wymagano tak samo jak od de Pretisa z góry ślepego posuszenia dla polityki Andrassyego, i że Taaffe tak samo jak de Pretis nie chciał tego uczynić, jako mąż z talentem i charakterem, choć niemający pretensji

do pochodzenia parlamentarnego. Nam się zdaje, że hr. Taaffe nie dopiero na ostatku zastanawiał się nad przyszłymi obowiązkami swemi wobec polityki dworu i Andrassyego. Pisma węgierskie na serjo zajmują się położeniem gabinetu Tiszy. Sprzyjające temuż dzienniki dowodzą, że opozycja nie jest zdolną do objęcia rządów, czemu znowu pisma opozycyjne zaprzeczają. W obu jednak obozach zarówno uznają, że utworzenie nowego gabinetu musiałoby poprzedzić reorganizacja stronnictw; żądają domysły, że Izba posłów, ledwo co wybrana, będzie rozwiązana. Tisza ma na każdy sposób wyczekać do rozpraw budżetowych, w których się okaże, czy słaba większość, jaką ostatnimi dniami otrzymywał, jest skutkiem niedbalstwa czy strejku stronnictwa rządowego.

W Deutsche Ztg. czytamy: „Jak slychać, tak rząd jak bank narodowy zamysłają jak najszybciej powrócić do wypłaty srebrem. Banknoty jednorenskowe i pięciorenskowe mają być stopniowo z obieg wycofane i liczba 50-renskych pomnozono (wszystkie te trzy rodzaje banknotów są notami erarialnemi, tylko pod firmą banku wydawanemi; p. r.) Wiadomości tę otrzymałmy ze stroy wiarogodnej, podajemy ją jednak z wszelkiem zastrzeżeniem.”

Korespondencje „Gaz. Narod.” Wiedeń d. 9. lutego. Sa tacy, co już od kilku dni zapewniają, że najdalej do jutra, w poniedziałek, będziemy już mieli nowe ministerstwo. Być może, że się narazicie powiodło hr. Taaffeemu skleić jaki taki gabinet, którego ogłoszeniem chce sprawić przed litawskiemu światu niespodziankę. — do tej jednakże pory, w najkompetentniejszych sferach, w których zasięgałem wiadomości, nie jeszcze o tem nie wiedzają. W każdym razie, i bądź co bądź, przewrzejorjum dotychczasowe nie potra już długo; Izby bowiem wyczekują z niecierpliwą cię chwilą, w której będą mogły w nowych ludziach powitać starych znajomych, i złożyć w ich ręce pierwszy dowód swego zaufania — budżet. Wspólne delegacje i sejmy krajowe dokonają reszty, i tak upłynie czas do nowych wyborów, a po nich?... Aha! jest wielki!

Bardzo słusznie nakreśliłicie charakter przyszłego gabinetu. W ten sam sposób oceniamy go i tutejsze głosy publiczne, nazywając go „ein Geschäftministerium.”

Jako takie, nie może być antikonstytucyjnym, i nie zeche być autonomicznem w pełni siły tego wyrazu. Z góry zapewnionej większości nie posiada, i posiadać nie może, a jednak nie ma wątpliwości, że w poszczególne swych wystąpieniach „von Fall zu Fall” znajdzie zawsze jeszcze, choć może nie imponujące poparcie dogorywającej Izby. Idzie przedewszystkiem o to, aby ministerstwo urzędnicze nie chciało zbyć wielkim naciskiem wpływać na nowe wybory.

W Kole polskiem panowało w czasie przesilenia przekonanie, że w stosunkach austrjackich nastąpi niezawodnie powtórzenie ministerstwa Potockiego z r. 1869, i nie pojmnowano, dlaczego tenże sam Potoki nie został powołany do powtórzenia swych eksperymentów, tem więcej, że obecnie, jako bardziej doświadczonego, mógłby dokonać i pewnej części roboty hohennwartowskiej.

Taaffe uzyskał tem bardziej poparcie Koła, że w nowym naczelniku gabinetu widzi pewne podobieństwo z Potockim, z tą tylko różnicą, że na pierwszym nie można będzie tak bezwzględnie polegać, jak na ostatnim.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar. Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ agencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2, pnummeratę zaś p. paikowim Raczkowski, Faubourg Poissonnerie 34; w Wiedniu u Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelikt Stadt, Stubenbastei 2, Kotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Dauter et Cm. I. Marilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednojezykiowego z obowiązkowym drukiem. Listy reklamowe nieopłacone w całości nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty d. obne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

polityczną, odbyły się w mowie, jaką p. Petrucci powiedział w Izbie. Utrzymywał on, że Włochy powinny unikać wszelkiego porozumienia z Francją i z Austrią, albowiem oba te państwa dźwierzają prowincje włoskie i są nieustanną dla Włoch potęgą. Jedynym prawdziwym i stałym Włoch sprzymierzeńcem, jedynym, o którego przyjaźni dbać i ubiegać się winno, może być tylko mocarstwo, które ani piędzi włoskiej ziemi nie posiada, które pragnie także wolności mórz, o jaką wobec zachcianek Anglii i Francji tak wielce Włochom chodzić powinno, i które wreszcie ma jeszcze ściślejszy związek, łączący je z państwem Włoskiem, wezwał wspólnie do Watykanu i do papieża, nienawiści — a tem mocarstwem jest Moskwa. P. Petrucci uważa tedy przymerze z Moskwą jako pierwszy obowiązek swego kraju, jako jedyną ręką, która dla jego przyszłości.

„Aby podobne paradoksy i dziwolgi utrzymywały być mogły publicznie, w zgromadzeniu prawodawczym, przez deputowanego, który występuje jako obrońca wolności ludów, równości, praw niższych warstw społecznych uciszonych przez klasy przywilejowane itd., potrzeba aby człowiek ten ulegał strasznej jakiejś kołowraczynie moralnej i był pogorzały w ciemności, której w pisarzu równie utalentowanym, oczynianym i wykazującym przypuszczać trudno, albo też, aby przez niego przemawiał rubel a nie przekonanie, lub nawet prosta namiętność chociażby najbardziej dziwactwom nacechowana.“ Szczęśliwie wystąpienie p. Petrucciego pozostało bez żadnego odgłosu w Izbie. Przekonać się można było dotychczas, że nawet między tem stronniczym, które dało się złapać na lep żalów słowiańskich i słowiańskich agitacji, uważając je za samodzielne i jedynie dążnością do skruszenia otomanskiego jarzma natchnione, idea aliansu włosko-moskiewskiego nie popada, i że Moskwa nie zdołała tak dalece otumaniać włońskiego kraju przez swoją dyplomację, swoją propagandę, swoje złoto, i swoich wędrownych księziów i agentki w spodnicy, aby uzyskała rzeczywisty punkt oparcia w opinii publicznej.

Wszystkie zaś inne mowy, powiedziane bądź w obronie dotychczasowych gabinetów z lewicy, bądź przeciwko nim, oznaczają się wręcz przeciwnymi dążnościami. Mowa zaś deputowanego Musolino, pomimo ujemych swoich stron wpływających z niedokładnej znajomości moskiewskich a osobliwie polskich stosunków, była prawdziwym aktem oskarżenia przeciwko Moskwie. Mowa ten dowodził nawet, że niema wcale słowiańskich kwestii w państwie tureckim; że Bułgarzy, Serbowie, Bośniacy, Hercegowiacy itd., nie są zdolni nawet myśli i uczuć, jakie się rozwijają w łonie wykształconych tylko narodów, że im o zrzućcie tureckiego jarzma bynajmniej nie chodzi, i że jedynie złoto moskiewskie utworzyło wszędzie te sztuczne ruchy, które oświetlają Europę w prostoduszności swojej bierze za dobrą monetę.

Mowa margrabiego Viscontego-Venosti byłego ministra spraw zagranicznych, żywo uderzyła dyplomację. Znakomity mowca powiedział, że lewica przychodząca do władzy, wyborna znalazła sytuację dyplomatyczną, ale nie umiała z niej skorzystać. Im więcej potrzeba było na Wschodzie polityki określonej, mądrej, stanowczej, czynnej, tem bardziej ludzie, którzy objęli ster władzy 18. marca 1876, bawili się w politykę wahającą się, niejasną, niezrozumiałą i kołującą w mglistej jakiejś sierze. Obudzili się nawet mówić podejrzliwie, kiedy rząd p. Depretisa, podczas gdy się przyłączał do innych rządów dla ograniczenia wojny i zapewnienia pokoju, przyspieszał bez upoważnienia parlamentu wojenne przygotowania. Te same podejżenia towarzyszyły nie przestając gabinetowi p. Cairolego, gdy odczapkał się tak nadzwyczajną zagadkowością i dwuznacznością, że aż osamotnienie Włoch sprowadził, pozwalając jednocześnie w całym kraju zwolnąć mityngi i wyprawiać demonstracje za „nieodkupionymi Włochami.“ Jednakowoż zdaniem p. Viscontego postępowaniem pełnomocników włoskich na kongresie, hr. Corrego i hr. de Launay, nie zarzucić nie można, przeto, iż uczynili co było tylko w ich możliwości dla zapewnienia pokoju, rozwijali wszędzie czynność pojednawczą i okazali współczucie dla narodowości. Mowca uznał, że wynik kongresu berlińskiego był tem, czem być mógł w teraźniejszych warunkach Europy, i że odmienna polityka ze strony Włoch nie byłaby go zmieniła.

Jednakowoż opinia publiczna na Półwyspie znalazła, może nie całkiem niesłusznie, iż Włochy wróciły z kongresu upokorzone i pozbawione arku. Wina to zaś była lewicy, która wzbudzała wszędzie podejżenia i nieumiejętność, sprawiła, iż Włochy mieć udziału nie mogły w układach mocarstw. Jednakże traktat berliński nie obraził bezpośrednio żadnego interesu włoskiego. Ani zajęcie Cypru, ani zajęcie Bośni i Hercegowiny nie przynosi szkody handlowi i wpływowi włoskiemu. Ale Włochy mają znaczne i żywotne interesy na Wschodzie, nad którymi czuwać należy, albowiem traktat berliński wie-

lorakim jeszcze może uleść zmianom, a zmiany te właśnie mogą interesów włoskich dotknąć. Nie chodzi więc już tutaj o przeszłość ani o teraźniejszość, lecz o przyszłość. Włochy powinny iść ręką w rękę z Francją w sprawie greckiej i trzymać w ogóle z Francją i z Anglią w sprawie wschodniej. Polityka ich powinna być jasna, zrozumiała, szczerza, szlachetna, bo ta sama jedyna zdoła przekonać Europę, iż mają postąpić cywilizacyjnie na Wschodzie.

Nie chcąc się wdawać w rozbiór mów wcale udatnych i znamienitych posłów Mauriego, de Renzi, Pierantoniego, a nadewszystko Crispieno, Cairolego i samego p. Depretisa, którzy usiłovali zbici zarzuty, jakie z taką dobitnością i siłą uczynili byli ich stronnictwo pp. Viscontego i Venosti, a Bonghi, Dowodzili oni, że owszem lewica nigdy podejrzliwości obcych rządów politykę swoją nie obudziła, że wszystkie mocarstwa sprzyjały im nie przestawiały, że osamotnienie ich nigdy nie istniało, że zachowanie się ich przed kongresem, na kongresie i po kongresie było mądre, taktowne, bez przycygnięcia t. d. We wszystkich tych jednak mowach, w tych nawet, które jak n. p. mowa p. Crispieno, najniezwyklejsze były Turcji, przebijają wrzaski o Moskwy i upominanie, aby niedopuszczano jej brać przewagi na Półwyspie Bałkańskim.

P. Depretis przez rady ministrów jako minister spraw zagranicznych głos zabrakł w końcu dyskusji. Mowa jego była bardzo długa, a zakres tego listu nie dozwala mi rozbiierać polecenialeskiej jej części ani dowodów, za pomocą których mowca usiłował przekonać słuchaczy, iż wszystkie zarzuty czynione lewicy przez opozycję z powodu polityki zagranicznej, jako całkiem bezasadne upadły same z siebie. To właśnie, iż p. Depretis oświadczył, że jeśli co do przeszłości zgodzić się z margrabież Viscontego nie może, jest przecież jednakowego z nim zdania w tem, co przyszłości dotyczy. „Włochy, rzekł (tłumacząc ze stenograficznego sprawozdania), nigdy zezwolić nie mogą, aby uszczuplone było ich państwo de facto istniejące, ani też aby zmniejszone były teraźniejsze ręką, które stanowią właśnie ich siłę. Włochy mają najwyższy interes w tem, aby półwysp Bałkański nie wpadł pod panowanie jednego wielkiego mocarstwa.

„Włochy powinny wytrwać w opozycji, stawionym przez siebie polityce rozbioru otomanskiego cesarstwa. Włochy, które podpisywały traktat berliński, powinny czuwać wszelkimi możliwymi sposobami nad surowym i zupełnym onego wykonaniem, prowadząc, jak przedtem, politykę rzetelną, wierną naszym zasadom, i broniąc uczciwie i na polu prawa interesów naszych ekonomicznych, z tą najpóźniejszą szczerością, jakiej się już dawniej trzymały.“ Dalej p. Depretis oznajmił, że pełnomocnicy włoscy przystąpili już z innymi do rozgraniczenia Grecji, której radi jednak nie przesadzają uroszczeń swoich. Co zaś do Bułgarii, Włochy będą się starały, aby traktat berliński i tam był ściśle wykonywany. Zebranie starszyzny, które ma dać konstytucję Bułgarii, zwołane jest na 22. bm. Komisja rozgraniczenia Serbii musiła prace swe zawiesić dla ostrości zimy. W Egipcie Włochy otrzymały wybór obywatela swego p. Baravello na urząd audytora jeneralnego finansów egipskich. W tunetaskim państwie Włochy zyczą sobie utrzymać status quo. Co do Rumunii, zamierzają odczołczyć uznanie tego państwa aż do zupełnego wykonania traktatu berlińskiego przez rząd rumuński, to jest aż do równoprawienia religijnego obywateli tamecznych przeseu.

Włochy tedy nie przyszczają niewykonia traktatu berlińskiego, ani rozbioru otomanskiego państwa. Ponieważ zaś z całą dobitnością ten nie będzie wykonywany przez Moskwę we wszystkich swoich warunkach, więc chwila wielkich zwątków między Moskwą a zachodnimi państwami, zbliża się szybko. Jesteśmy podobno w przededniu europejskiej wojny.

W ostatnim liście moim w nr. 29. *Gazety Narodowej* napisałem, iż p. Artur Wołyński wydał włojskie dzieło o Koperniku i Galileuszu, a zecer zamienił Galileusza w Garibaldea.

## W zaborze pruskim.

„Z Poznania donoszą: W sprawie znanego zakazu sprzedaży pism polskich na tutejszym i innych dworcach kolei żelaznej poseł ks. dr. Jazdzewski na onegdajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego d. 8. podczas obrad nad etatem ministerstwa handlu wystosował do ministra handlu następujące zapytanie:

„Panowie! Czuję się w obowiązku zapytać p. ministra handlu, z jakiego to tytułu zakazano w r. 18. sprzedawać na dworcach poznańskim pisma polskie. Panowie, w ostatnim czasie wielkie wywarło wrażenie oświadczenie ministra handlu, który nie podając żadnych powodów, powiedział wyraźnie, iż zakaz sprzedaży *Frankfurter Zig.* na dworcach nasawskich chce utrzymać nadal. Zakaz, który obecnie wydanym został, niema naturalnie żadnego związku z zakazem wydanym

w rokueszłym przeciw polskim pismom. Gdy zamierzano wystąpić z ustawą antycypalną, nadszedł do Poznania z ministerstwa handlu rozkaz, aby niewolno było na dworcach poznańskim kolportować żadnego pisma polskiego. Tego rodzaju rozporządzenie, nie mające żadnej podstawy, musi w niezwykły sposób obrazić ludność polską. Do takiego rozporządzenia niema żadnej prawnej podstawy i chciałbym przedewszystkiem zapytać się: na jakiej prawnej podstawie zakaz ten wydano?”

„Czy minister handlu na powyższe zapytanie odpowiedział — nie wiemy, bo stenograficzne zapiski z całego posiedzenia nas dotąd nie doszły, a sprawozdania dzienników z rzeczonych posiedzenia odpowiedzi w tym względzie ministra żadnej nie przytaczają.

D. 8. b. m. miał w sejmie pruskim poseł Ignacy Łyskowski mówić w sprawie utrudnionego transportu węgla z Moskwy do Prus Zachodnich.

## Dżuma.

Rozporządzeniem prezydium namiestnictwa z dnia 9. lutego 1879, zarządzone aż do dalszego postanowienia ograniczenie przejazdu osób z Moskwy przez rogatkę Radziwiłłowską w Brodach, tudzież przez oboczną komorę cłową w Podwoleńskich w sposób następujący: Przejazd i przejście tak przez rogatkę Radziwiłłowską w Brodach jak i przez oboczną komorę cłową w Podwoleńskich dozwolone są tylko ludności pogranicznej, przekraczającej granicę dla spraw codziennych, a zaopatrzonej w przepustki wystawione przez naczelnika dotyczącej władzy politycznej. Przejazd względnie przekroczenie granicy w powyższych dwóch stacjach wchodowych wzbronione jest bezwzględnie wszelkim innym osobom. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 12. bm.

Jednocześnie z tem rozporządzeniem namiestnikiem, które się tyczy tylko ruchu nadgranicznego ludności, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i z gabinetem węgierskim, wydało polecenie, uzupełniające ogłoszoną d. 2. bm. instrukcją co do wydymowania paszportów moskiewskich. Według tego, potwierdzenie, iż właściciel paszportu od 20 dni nie przebywał w okolicach zarządotkniętych, musi być zaopatrzone podpisem c. k. poselstwa w Petersburgu lub c. k. władzy konsularnej w carstwie, które otrzymania niniejszem upoważnienie do dawania takich podpisów. Podróżni, wymagający ich, muszą się w sposób wiarygodny wykaazać, iż przez 20 dni nie przebywali w okolicach podejrzanych. Rozporządzenie to, które poleca tak samo postępowanie, jak przed 10 dniami przepisał rząd niemiecki, nabiera mocy obowiazującej za 8 dni. Dlatego pierwotnie nie wydano równobrzmiącego z Niemcami rozporządzenia, mimo kilku dniowych konferencyj z Finkelburgiem, to przypisać chyba należy rozstrojowi administracyjnemu, który panuje w Wiedniu.

„Jak donosiliśmy, postanowiono tam również desinfekcję listów i przesyłek pocztowych, ale dotąd nie obmyślano sposobu na to. Desinfekcja bowiem, proponowana w Peszcie, zapomocą gorącej pary karbolowej, jak próby okazały, wraz z zarodkami zarazy niszczy także same listy, a więc jest zbyt gruntowną.“

Urządowe organa moskiewskie są niestrudzone w zacieraniu faktów. Świeżo doniesiono o jednym wypadku zagadkowej śmierci pod Sierpuchowem w gubernii moskiewskiej. Pierwszą wiadomością o tem podał p. Minierwin, który dysponował na śmierć chorego. *Prawdziwostwom Wietlanek* umieszczą teraz depeszę jen. adjutanta Dołgorukowa tej treści: „Sprawnik z przystawem i lekarzem Titarenkim byli na mszy św. we wsi Wysokiej, 25 worst od Sierpuchowa, i doszli, że panuje tam febra tyfoidalna (typhus abortivus). Od 14. grudnia do 20. stycznia (od 26. grudnia do 1. lutego) było we wsi 10 chorych, z których przed upływem stycznia wyzdrowiało pięciu, inni byli jeszcze w kuracji, a żaden nie umarł. Co więcej, mąż i żona Kluczcuków, chorego pop. Minierwin pomógł o za wleczenie zarazy z Wietlanek, i wyprawił na tamten świat, nie tylko nie usłuchając tego ukazu, ale nawet był słuchany do protokołu i zeznał: W r. 1877 wyjechałem do Rostowa nad Donem i przebywałem tam aż do św. Piotra i Pawła w r. 1858. Ztamąd poszedłem do Astrachanu i byłem tam do d. 8. grudnia 1878. Z powrotem przysiadłem się na wóz furmana, który przystawiał ryby z Carycyna do Astrachanu.

Jechaliśmy przez Jenotajewsk, Wietlanek, Gołodajewo, Czerny Jar. Zbliżając się do Wietlanek, 1/2, wiorsty ode wsi spotkaliśmy kordon, który nas dalej nie puścił. Musieliśmy kołować 1/2, wiorsty. Pod wsi Gołodajewo spotkaliśmy znowu kordon, ominieliśmy więc, i stanęliśmy o 1/2, wiorsty za Gołodajewem. Pasze, chleb i wodę przyniesiono nam wprost od rzeki. Co Czernego Jaru nie wpuszczeni nocowaliśmy pod gołem niebem. Na 12 mi przed Carycynem najął Kluczników konie świeższe i dojechałem do Wysokiego dopiero d. 7. stycznia. I domu znalazł chorą swoją małą siostrę, leżącą

w gorączce i fantazowała. Po upływie 2 tygodni polepszyło się jej. Dziś dziecko jest zdrowe. Równocześnie we wsi było jeszcze kilku innych chorych, do których wołano popa Minierwina. Sam Kluczników był zdrowy i opowiadał popowi o swojej podróży z Astrachanu. Stąd miała powstać cała ta gadka o zawleczeniu zarazy z Wietlanek. Lekarz Titarenko już przedtem był w rzeczony wsi i skonstatawał typhus abortivus, grający z powodu złych higienicznych stosunków. Włoszanie bowiem mieszkający w tym miejscu. Zresztą co roku zimą taka sama powojna się choroby, i po większej części przebieg jej jest pomyślny.

Cała ta depesza wygląda bardzo naturalnie i uspokajająco, gdyby nie ta okoliczność, że pop Minierwin w doniesieniu swoim wymienił chłopca, który nietylko chorował na słabość całkiem podobną do zarazy nadwołańskiej, ale i umarł opuszczony przez wszystkich.

Dzisiejsza depesza giełdowa z Astrachanu, która twierdzi, że od kilku dni nikt w całym rejonie kontaminyjnym nie zachorował, a choroby w Seltrenach wyzdrowieli, ma cechy oczywistego fałszu, bo depesza urzędowa z dnia poprzedniego mówi, że d. 8. zachorowała tam jedna dziewczynka na dżumę, o wyzdrowieniu zaś innych ani słówkiem nie wspomina.

Nejenogeniczniej podobno zabrakł się Rumunów do środków przetrwyatycznych, tak dalece, że Moskale zaczynają się żalić.

Dr. Weissbach, ze Stambutu, nadesłał do Wiednia raport, w którym donosi, że tyfus plamisty z nabrzmieniem gruczołów już od zeszłego roku bardzo jest gęsty w Rumelii, ale żąd nie wynika jeszcze, żeby to była dżuma. Jak zwal tak zwal... Natomiast z Tryestu telegrafują do *Politiki*: Grecki konsul w Cavalla donosi, iż nie podlega wątpliwości, że wybuchła w Samikowie, pod Xanthi, epidemia, jest dżumą orientalną, i dlatego rząd grecki zarządził 21-dniową kwantantannę na wszystko, co przychodzi z państwa Tureckiego.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. lutego.

\* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 13. lutego b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wybór delegatów Rady miejskiej. 2. Rekurs w sprawach budowlanych. 3. Adamski Ignacy o przyjęcie do związku gminy, tudzież Jan Cybulski i Józef Jankowski o przyzwanie przyjęcia do gminy tutejszej. 4. Wniosek względem sprzedaży 3 obrazów pochodzących ze spadku po sp. Kühn, własności m. muzeum przemysłowego. 5. Wniosek o pozyczenie stowarzyszenia celem uwolnienia gminy m. Lwowa od przekazanego jej w poruczeniu zakresie działania, przynusowego ściągania podatków i należności skarbowych. 6. Wnioski w sprawie częściowego pokrycia kosztów konkurencyjnych do utrzymania kościoła obrz. łac. i budynków parańskich w Zubrzy.

\* Donoszą nam, że młodzieńka nasza artystka panna Marja Majewska, stypendyżka sejmiku krajowego wystąpi w marcu w Wiedniu na wieczorku muzycznym Tow. muzycznego i z własnym koncertem. Z Wiednia uda się panna M. na koncert do Lipska.

\* Nadzwyczajna proba chóru mieszanego odbędzie się w piątek dnia 14. lutego w sali Towarzystwa muzycznego o godzinie 7. wieczorem, na którą zapraszają zarządy tak chóru damskiego jak i chłopskiego i proszą o jak najliczniejsze zbranie.

\* Arcyksiążę Albrecht, ofiarował na wsparcie zakładu głuchoniemych we Lwowie, 50 zł. w. a.

\* Na wieczorowym posiedzeniu pierwszej komisji konkursowej im. Fredry, na którym zebrał się członkowie w komplecie, odczytano wspólnie komedję trzyaktową „Bagatelka.“

\* Mieszkańcy ulicy „na Rurach“ uskarżają się, że śnieg wywołany z miasta a rzucony do fosy na całej długości ulicy uczynił im komunikację z miastem bardzo przykłą. Obecnie przy odwilży woda niemogąc przerwać wátów śniegowych przytłaczających koryto płynie ulicą, wdziera się kanałami i wierzchem do piwnic, i zalewa je, a nieczyści wywlezione wraz z śniegiem gnijące zanieczyszczają powietrze i fatalnie wpływają na zdrowie mieszkańców.

\* Towarzysze politechniczne. We czwartek dnia 13. lutego odbędzie się w szkole realnej o godzinie 7. wieczorem posiedzenie w sprawie regulacji Dniestr.

\* Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości pozwolił przeniesić się radcy sądu krajowego w Nowym Sączu Stanisławi Majerowi do sądu krajowego w Krakowie i zamianować sędziów powiatowych Władysława Misiewiczą w Liszkach i Wiktora Lewieckiego w Frysztaku radcami sądowymi przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu krajowego Emilowi Leo de Löwenmuth przeniesić

się z Tarnopola do sądu obwodowego w Przemysłu i zamianować sędzię powiatowego Kajetana Korpacza w Kaluszu radcą sądu krajowego w Tarnopolu.

— Stanisławów. Czysty dochód z balu, wydanego na rzecz bursy im. Kraszewskiego dnia 1. lutego, br. wynosi 138 zł. 75 ct. w. a. po odliczeniu wydatków.

— Podkamień, 8. lutego. (Tyfus plamisty.) Korrespondencja wasza, donosząca o istnieniu tyfusu w Wierzbowczyku, nie osiągnęła dotąd celu. Wprawdzie starostwo z Brodów wydelegowało lekarza dnia 29. stycznia b. r., ale ten już więcej nie przyjechał dla odwiedzenia chorych. Od czasu wysłania lekarza do 6. lutego b. r. umarło troje osób, a jedna dogorywa. Obecnie prócz dawnych chorych — w jednej chałupie wszyscy są słabi, prostego gospodarza. Jest obowiązkiem naczelnika gminy, by w każdym wypadku starostwo donosił; lecz z obawy, by później gmina nie płaćta lekarzowi i aptece, na donosi nie o tem — powtarzając gminie przysięgę, że cho ma żyte — bude żyw, a chito mają wmerły, to wmer.

Wszakże korespondent z Wietlanek donosił, iż początki dżumy był tyfus plamisty. Daj Boże, żeby się u nas tylko na tyfus skończyło. Że jest to tyfus plamisty, stwierdził w zeszłym roku powiatowy lekarz p. Jorkasch, również i miejski lekarz z Zaloziej, p. Bardasch, który był wydelegowany do leczenia. Wtedy stłumiono go, ale gdy się obecnie znowu pojawił i głośniejsze zaczyna przegrzebić rozmiary, obowiązkiem jest starostwa, wydelegować lekarza i tak długo pozostawiać go w Wierzbowczyku, jak długo epidemia stłumioną nie zostanie.

— Kraków. Czas tłumaczy się (w nr. 4), że dlatego nie donosi o rozwoju szkoły sztuk pięknych w Krakowie, ponieważ można się o tem poinformować z gazety rządowej wiedeńskiej i lwowskiej, oraz z 358 stronicy *Szematyzmu galicyjskiego* z r. 1878. Najwinnie jest składają swój obowiązek na wiedeńską lwowską urzędową gazetę — twierdzić, że o tem co się dzieje w Krakowie, kraj się powinien dowiadywać nie z *Czasu* i nie z *Krakowa* — ale najwinnie jeszcze, że sz. redakcja *Czasu* (z siedzibą w Krakowie), wierzy owemu Szematyzmowi, który podaje, że w szkole tej nie ma praktyki historii powszechnej, historii cywilizacji i anatomii. Są — są, od końca r. 1876 — wykładają te przedmioty profesowie uniwersytetu dr. Zakrzewski i dr. Teichman, jako ad hoc mianowani docenci. *Pitas* przeciw *Czasu* do kancelaryjnych organów idzie z wiarą w ich nieomyślność tak daleko, że ci panowie nie znalazli w *Szematyzmie* (do którego jako do niezawodnego źródła wiadomości odsyłają) profesorów Zakrzewskiego i Teichmana w gronie personalu szkoły sztuk pięknych, twierdzą śmiało, że się rzecz tak ma istotnie jak *Szematyzm* podaje.

Wierzą *Czas* każe nam wierzyć, że nie ma żadnego obowiązku kraj informować o takiej instytucji, jak szkoła kierowana przez Matejkę? Zjada ten obowiązek na gazety urzędowe i *Szematyzm*. O szkole tej niema nic więcej do powiedzenia nad odesłanie ciekawych do źródeł, w których mogliby znaleźć wykaz personalu.

— Z Paryża piszą pod datą 4. lutego do *Dr. Pozn.* Dziś odbyła się w szkole batyngolskiej w Paryżu rocznica urodzisk Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły oddało czcigodnemu i zasłużonemu dyrektorowi, p. Stanisławi Malinowskiemu, palmy akademickie, które przynął mu przed kilku dniami minister oświecenia Barodux jako nagrodę za 35-letnią służbę w szkole polskiej, której od r. 1852 nie przestał być dyrektorem, a która pod jego zarządem tak świetnie miała powodzenie tak w liceum jak i w Sorbonie.

W imieniu kolegów p. W. Gasztowt, były uczeń szkoły a dziś członek rady administracyjnej, przemówił najpród do p. Stanisławi Malinowskiemu i zakończył przemówienie temi słowy: „Wiemy, że palmy te nie mogą być godną nagrodą twojej wielkiej chrześcijańskiej i patriotycznej cnoty, bo umianie jedno takim jak ty możesz rzetelne świadectwo oddać może; lecz ufamy, że ścienienie dłoni naszych, że nieści nasze serdeczne, że miłość nasza do ciebie będą także słodką twemu sercu pociechą.“

Przeto, oddając palmy swoje tym słabym symbolem twojej wielkiej zasługi a naszej wielkiej wdzięczności, powiadamy ci, kochany dyrektore: Dzięki tobie! Zrobilibś nas — ludzi i Polakami, byłeś dla nas wzorem i mentorem. Dzięki tobie! Żył nam długo jeszcze i bądź nadal stróżem i opiekunem tej szkoły, która dotąd jest nadzieją naszą i paladum naszej narodowości — óródo ojczyzny.“

Po tem przemówieniu, które wszystkich obecnych a szczególnie sędziwego dyrektora głęboko wzruszyło, p. August Czernicki, były uczeń szkoły a teraz chirurg sztabowy w wojsku francuskiem, odzobony krzyżem legii honorowej, oddał p. Malinowskiemu palmy, dodając, że nie te palmy ale krzyż swój chciałby zawiesić na piersiach dyrektora, który na sto razy bardziej zasłużył.

Nareszcie p. Malinowski, przewyższywszy głębokie wzruszenie, które przez chwilę kilka nie pozwoliło mu przemawiać, podziękował dawnym uczniom, mówiąc, że nagroda ta tem droższą mu

## Przegląd literacki.

(„Stary kościół Miechowski“ obrazek obyczajowy wiejskich w narzeczu górno-siłskim, napisał ks. Bontek. Bytom. Nakładem autora 1879. str. 209 w XVI.)

Dwieście stronni wierszy w tych ciężkich, twardech dla poezji czasach! To wiele, bardzo wiele, więcej, aniżeli zdrowy żołądek człowieka strawić może.

Takie myśli przychodziły nam, gdy z dalekiego Bytomia, z niedawno zmarłych wstałego dla nas z pruskiego Beuthen — miasteczka nadesłano nam książkę, której tytuł wypisaliśmy na czele niniejszego przeglądu. I więcej z pieczyzną dla uczciwej, obywatelskiej pracy, niż z nadzieją czegokolwiek zabrałiśmy się do przeczytania tych „wierszydeł“, o których z obowiązku sprawodawcy należało napisać słów kilka.

Zawiedliłiśmy się, niestety, ale zawód był tym razem miły — rozczarowanie przyjemne. Przeczytaliśmy całą książkę, której tytuł wypisaliśmy, i czujemy coraz bardziej zajęciem, a po zamknięciu jej głogie uczucie a nawet żal szczerzy, za tą „skocznością“ gawędą opowanaw serce.

Istotnie żal szczerzy, bo cała ta pieśń, niby pieśń skłoniona tak wysoko podnosi duszę do Boga, taką słodycz budzi w sercu, taką je napawa swobodą, takim miłym spokojem otacza umysł, że mimowoli żal, iż melodia tak upajająca już przebrzmiała. — że tylko słabe jej echo gra jeszcze w piersi.

Tak jest, mówimy to bez przesady. W tym prostym „obrazku obyczajów wiejskich“, który nieodznacza się ani bogactwem treści, ani napuszoną filozofią, ani przesadnym obrazowaniem,

jest przecież tyle harmonii formy, jest tyle prostoty i wdzięku obrazowania, tyle rzewnego uczucia i w końcu tyle szczerzego, polskiego humoru, że trudno wstrzymać się od wyrażenia tego wewnętrznego zadowolenia, bądź to za pomocą dobrotniegoszłego uśmiechu, bądź to za pomocą łez kilku gorących. Poemat ks. Bontka, (nie wahamy się ani chwili nazwać go w ten sposób) ma swoją wartość wielką, nietylko dlatego, że jest wspaniałym obrazem czystego narzecza górnośląskiego i żywym przedstawieniem tamtejszych obyczajów wiejskich, ale także i przedewszystkiem z tego powodu, że jest prawdziwym poematem. Niechcemy przeto powiedzieć jakoby utwór ks. Bontka był czermsz nadzwyczajnym, ale jest on na każdy sposób niezwykłym zjawiskiem. Nie brak w nim wprawdzie naśladowania, autor kopiuje w wielu miejscach pod względem formy „Pana Tadeusza“, w kilku ustępach stara się naśladować go pod względem treści i obrazowania, ale dużo powiemy mówiąc, że mu się to często i wcale dobrze udaje.

Treść poematu wyjaśniłaby najlepiej sielanekowy czysto jego nastrój, ale odpowiedzieć jej nie łatwo dlatego, że całość składa się tu z obrazków pojedynczych. Jest to idylla, różniąc się jednak od starszych sielanek tem głównie, że cały obraz wiejskich obyczajów drga tu pełnym życiem, i że wiersz w niektórych miejscach podnosi się do siły epicznej, w niektórych prawdziwym gra uczuciem, tęsknotą jakąś dziwną, nieokreśloną i przypomina swym tonem elegię, a wszędzie odznacza się prawdziwie patriotycznym zapałem.

Poemat dzieli się na VIII. rozdziałów. — W pierwszym autor przedstawia zgromadzenie włościan w szkole, na którym Miechowiczanie pozwalają na budowę nowego kościoła, który chcą wzniesić własnym sumptem dziedzic Miechowicz. Przedstawiona jest tu bardzo żywym i

charakterystycznym językiem narada włościan, której przewodniczy rektor Biemek. Wyborne są mowy samego rektora, Foltyna, wiejskiego „ordynanca“, a najlepsze może ze wszystkich porównanie malujące gwar i wzburzenie jakie powstało po mowie Foltyna, „gminnego slugi“, bo wtedy

„Wszystcy \*), razem chcą mówić, a gdy nikt nie [słucha,

Wrzeszczą głośniej. Pan Rektor odważnego ducha Krzyczy głosem słowika: „Ja w imieniu króla, Wołam was do porządku! Cicho tam Mitula! Uczcie się!“

„Gdy w lecie nagłe wiatr powstanie, Występują ogromne chmur wojska: błyskanie, Grzmota łoskot, trzask gradu, huk strasznej [powodzi

Trwoga zewsząd... powoli burza wnet odchodzi, Niekiedy jeszcze zagrzmi, lecz wnet niebo jasne, Co przed chwilą dla czarnych chmur było za [ciśnie;

Tak też było we szkole: Po tak groźnej chwili Wyszły na głos Rektora znowu się uciszyły; Siadają! Nim ostatni z cicha coś przebrzkał! Powstał stary gwardysta Walek Bonyk, krzyknął: Na znak, że chce coś mówić, nastało milczenie Rektor mówił pozwolił, więc pełni zlecenie.

Mądre głosy też przemogły, gromada pomimo tego, że znalazłi się w łonie jej instygatorowie, a wszystkim przykro było, iż z powodu budowy trzeba będzie przenosić kości ich najbliższych z cmentarza, gdzie miał nowy stanąć kościół, pomimo tego wszystkiego gromada zgodziła się na wszystko. W drugim rozdziale, autor przy sposobności mszy św. przystępuje do opisu starego kościoła, Miechowicz z wieży kościelnej wdzianych, a okazuje je wspomnienia

\* Zachowujemy umyślnie wszystkie właściwości pisowni autora.

mi z r. 1846 i nadzwyczaj zabawną rozmową pomiędzy małym chłopcem, służącym za ministranta, a Draszczykiem, „Kopidodem.“ Mały ministrant oświadcza, że ma ochotę zostać księdzem i w dziecinnej swej naiwności powiada, że znając ministranta doczył się reszty. „Tu Draszczyk fajką grając rzekł z uśmiechem: „[głupi,

Nie byłbym sobie myślał, żeś jeszcze tak głupi. Ty się reszty doczył? A coż to masz w głowie? Pytaj na Karczmarczyka, on kościelnik, powie Co to znaczy był księdzem! On wie, co mówili Nasz Jegomość Xiądz Proboszcz, ile się uczyli. Patrz no, jaki ich korpus, persona i głowa, A jednak sami mówią, iż ani połowa Wszech nauk świata nie jest jeszcze w ich [pamięci,

A co kosztów, co czasu, o tem się nie święci! W twoim łbie, mój Nobusiu! Lat dwadzieścia [pono

Po szkołach miał różnicznym proboszcza męczone, Lat dwadzieścia! pomysł no! Każdy rok kosztował Sto talarów, prócz chleba z mąstym! Czyż [zmańdrował

Co to znaczy? Sto twardej! Czyż już widział [tyle?

Talary nie piętki! Pewnie się nie myle, Że nie znasz ani miejsca gdzie ich sto liczone, Chłopiec chwiał głową, że nie.

„Chodziłeś z skarboną, Ciągnie Kopidół dalej, kiedy w niej ofnara Spora się znajdowała, można kwartał stara, Ledwoś smyczył na fare, a ileż w niej było? Kto wie, jeżeli pięć twardej; gdyby się wiec [wzięło

Dwadzieścia razy tyle, byłoby sto, ale Jak wielki to jest pieniądź, ty nie pojmiesz [wcale

Cóż dopiero tysiące! Wszak znasz Kazimierka

Niemczyzka z Karwu. Ten czek nie wie co [rozkierka,

Szczęśliwi, szczęśliwi, ucici!l grozga gotowego Siedemnaście talarów; proś!l Orłowskiog

By mu domek wystawił! Zaczęli fundować W myślach, rozmowach, potem poprawdy budowa Najprzód doly na wapno, i szope na cegły I coś jeszcze, i już się pieniądze rozbiegły! Ona sprzedała kiecki nawet zamotówki

Ale wszystko daremno, nie stało gotówki. Niedługo im miał pieniądze, teraz ma go gędzą Ty masz płótno w kieszeni, a chcesz iść na [Xiedza?„

Czytelnik sam osądzić może ile w tem opowiadaniu charakteru i naturalnego, niewymuszonego humoru, a w innych rozdziałach pod tym względem znajdują się ustępy jeszcze lepsze; niezukajac daleko zaraz w rozdziale następnym (III) w którym jest opisana nauka w szkole miechowskiej i zadanie, które dzieciom każe pisać rektor na temat „opis starego kościoła,“ dalej odwiedziny proboszcza i obiad w plebanii, lub w czwartym rozdziale, gdzie rzecz się nieco ożywia i obok opowiadania wprowadzony jest opis bitwy pomiędzy gromad

być, że w zbiegach w terenach, a nie w pracy w przedsiębiorstwach, a nie w zapamiętaniu tej chwili, która będzie jedną z najszczęśliwszych w jego życiu; żałuje, że taka nieszczęśliwa nie była przyznana dawniejszemu przesyłowi, sp. dr. Sewerynowi Gałęzowskiemu, w chwili, kiedy szkołę uznano jako zakład publicznego użytku; dodaje też, że ten niespodziewany zaszczyt jest nowym bodźcem do utrzymania szkoły i podniesienia w niej nauk. Nareszcie pisaliśmy osoby obecne złożyły powinszowanie p. Malinowskiemu, wyrażając przytem swą wdzięczność dla niego.

### Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

Rozkład naszych społeczno-ekonomicznych stosunków i zaradki przeciw zubożeniu kraju — napisał Jakób Zarubin. W 1879 r. nakładem autora. Widać, że powody są najgłębsze i najczystsze, autor przedstawia w swej pracy obecną stan naszych gospodarstw wiejskich i małopoleńskich, dążąc wrzeczko ku ruinie i wytwarzając coraz głębszy proletariat. Jako zaradki przeciw znużeniu, zdaniem autora, może być tylko zaprowadzenie płodźmi w gospodarstwach włościańskich, zaprowadzenie spichrzów gminnych, przynusowe ubezpieczenie od ognia i t. p. Pomimo iż szczerze rozważa i nie dozwala na wyzerpanie ważnej rzeczywiście kwestii — wiele pożytecznego byłoby, aby książeczka p. Zarubina rozpowszechniona została w jak największym zakresie, a tymczasem, przynajmniej, przyznaniem istniejącego zła, niemałe może przynieść korzyści.

### Gospodarstwo przem. i handel.

Baranów, 9. lutego. Księgossuz! Świat polityczny zajął się dzimą, lecz wypadła zając się z księgossuzem, który już przekroczył granicę Mołdawy i w Galicji zachodniej panuje, grożąca ogromną klęską ludności. Na folwarku baranowskim powiat tarnobrzeski w gorze było 25 sztuk bydła t. j. 16 sztuk odeszło, 9 (dziewięć) w dniu 9. lutego b. r. zastrzelono, resztę mają wystrzelać. Pomimo wszelkiej ostrożności ze strony właściciela Baranowa przenosiła się zaraza na folwark o jakie trzy kilometry odległy, gdzie kilka sztuk bydła zachowało się. Wyminiona zaraza wprowadził dzierzawca folwarku zyd Holender z zakupionych w Majdanie wołów pochodzących z Moskwy. Jak wieść niesie, zaraza z tego samego tabunu zakupionych wołów wprowadzona została w powiat mielecki i kolbuszowski.

W tym samym przedmiocie otrzymujemy jeszcze jedną korespondencję: Dzięki Moskalom, mamy w Baranowie i w okolicy „księgossuz”. Dzierżawca gorzelnii i folwarku baranowskiego Feiweł Holender kupił 24 sztuk wołów na brań w Majdanie, woły rozumie się samo przez się były przemycone z Kongresówki i już zarazała a ponieważ tych zarazy wołów więcej na jarmarku się znajdowało — pewien obywatel kupił z tychże 40 sztuk do Dąbrowski powiatu mieleckiego, gdzie również zaraza się rozszerzyła, gdyż 18 sztuk już padło. Wina pada przedzwyczajnie na szlachę, która nie stara się rozplądzać inwentarza, a Galicja zarzuca jest obokrajowym bo z Moskwy pochodzącym towarem. Obecnie 3 powiaty nawiedzone są okropną klęską księgossuzu. Pan starosta tarnobrzeski bardzo energicznie wzięł się do rzeczy, nie zaniedbując niczego, aby tak okropną klęskę zapobiedz; czy zaraza obejmująca trzy powiaty stłumi się da, najbliższa przyszłość okaże.

Wódz dnia 11. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości:

Pszenszczyca czerwona od 7 do 8 — zł., biała od 7 do 7 1/2 — zł., żółta od 7 — do 7 1/2 — zł., jesienna od — do — zł. — Żyto od 4 do 5 — zł., nowe od — do — zł. — Jęczmień browarowy od 5 do 6 — zł., pastewny od 4 do 5 — zł. — Owies od 4 do 5 — zł., nowy od — do — zł. — Groch do gotowania od 5 do 6 — zł., pastewny od 4 do 5 — zł., nowy od — do — zł. — Wyka od 4 — do 4 1/2 — zł. — Bób od 7 do 8 — zł. — Kukurudziana stara od 5 do 6 — zł., nowa od 4 do 5 — zł. — Rzepak zimowy od 11 — do 12 — zł., rzepak letni od 10 — do 11 — zł. — Linianna od 9 do 10 — zł. — Nasionie linańskie od 10 — do 10 1/2 — zł. — Nasionie konopne od — do — zł. — Koniczyna od 40 — do 44 — zł. — Kminek od 30 — do 32 — zł. — Anyż od — do — zł. — Anyż płaski od 30 — do 35 — zł. Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy od — do 25 1/2 — zł. W terminach w miesiącu lutym od — do — zł. Uwaga. O produktach utłakim oznaczonych orzełką poniżej usposobienie. Usposobienie: 1) Bez pokupu. W aluta: Mark 57,55. — Rubel 1,12. — Napoleondor 9,32 1/2.

### Wiedeń 10. lutego. Na dzisiejszy targ przepiędono wołów galicyjskich 989, węgierskich 1881, niemieckich 386; razem 3256. Targ był nadzwyczaj kiepski. Banelvich.

Wiedeń 10. lutego.	placę za dz.
Powszechny dług państwa (za 100 zlr.)	
Renty austr. w banku 5 pr. od w srebr. 5.	61 80 61 90
1839 całe losy (m. k.)	63 10 63 30
1839 1/2 losy	88 20 89
1854 do 200 zlr. w. a. 4 pr.	108 50 109
1860 do 250 zlr. w. a. 5 pr.	114 75 115 25
1860 do 100 zlr. w. a. 5 pr.	126 25 126 75
1864 do 100 zlr. w. a. 5 pr.	145 25 145 75
1864 do 100 zlr. w. a. 5 pr.	149 25 149 75
Listy zastawne do 120 zlr. 5 pr. w. a.	74 90 75 10
Bente złota 4 pr. w. a.	
Obligacje indemnizac. (100 zł.)	
Galicyjskie	66 66
Bukowina	79 74
Inne publiczne pożyczki.	
Węgierska renta złota 6 pr. do 100 zlr. w. a.	82 60 82 75
Węgierskie pożyczki do 120 zł. 5 pr. do 140 zlr.	101 50 102
Węgierska pożyczka do 140 zlr. 5 pr.	80 50 80 75
Tureckie pożyczki do 4 fr.	
Akcje bankowe.	
Anglo-austr. do 200 zlr. 120	95 95 26
Beneder. Act. G. 200 zlr.	
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	217 24 217 80
Zakład kred. węgier. 200 zlr. w. a.	216 60 216 75
Towarz. oszczęd. niemo-austr. do 500 zlr.	765 775
Francjo-austr. do 100 zlr.	
Francjo-węgierskie do 200 zlr.	
Galicyjski bank hip. do 200 zlr.	

Wiedeń 10. lutego.	placę za dz.	zlr. w. a.
Gal. bank dla hand. i przem. do 200 zlr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. do 200 zlr.		
Banku austr.-węg. do 600 zlr.	790	792
Unionbank po 100 zlr.	63 75	64
Vereinsbank po 100 zlr.	106 70	108 5
Verkehrsbank pow. do 140 zlr. zlr. w. a.	1 3	5 101 76
Wiedeński Bankverein po 100 zlr. w. a.		
Akcje kolei.		
Albrechta do 200 zlr.	34	
Alföldkiej do 200 zlr. srebro.	16	116 50
Dniestrzadzkiej do 200 zlr.	492	493
Elzbiety do 200 zlr. m. k.	60 74	61 26
Ferdynanda północnej do 1000 zlr. m. k.	2055	2060
Francisz. Józ. do 200 zlr. w. a.	128 5	21
Kolej gal. Karola Lud. do 200 zlr. m. k.	2 826	2138 60
Moraw. Czer. Jaska do 200 zlr. m. k.	121	121 50
Lwowo-Sańska (centraln.) do 200 zlr.		
Austr. półn. zach. do 200 zlr. srebro.	111 25	111 70
lił. B. do 200 zlr.	54 25	54 70
Rudolfa do 200 zlr. srebro.	116 75	117
Siedmiogrod. do 200 zlr. w. a.	107	108
Staatseisenbahn Gesellschaft do 200 zlr. w. a.	44 76	245 26
Südbahn do 200 zlr. srebro.	4 76	65 26
Tramway wied. do 200 zlr.	73	173 5
Węgiersko-galicyjski (żupk.) do 200 zlr.	80 50	81 50
Węgier. północn. wschod. do 200 zlr. srebro.	115 75	116 26
Węgior. zachodn. (Wostb.) do 200 zlr. w. a.	1 8 50	1 9

Płacono galicyjskie woły 49 do 51 1/2, zł., dobre woły 53 do 54 zł., prima 56 1/2, zł., węgierskie 49 do 56 zł., prima od 57 do 57 1/2, zł. niemieckie 51 do 57 zł. Po 10tej godzinie cena spadała, płacono węgierskie dobre woły wagi 12 do 13 cetnarów grada 51 do 52 zł. za 100 kilo; do 150 wołów zostało niesprzedanych. Widoki są nienajlepsze, i jeżeli nie będą spędy mniejsze to cena jeszcze spadnie, ponieważ wołów jest dosyć wszędzie.

Krzysztofowicz & Schels.

### Depesze telegraficzne.

Warszawa 10. lutego. Lekarze austro-węgierscy zostali jen. gubernatorowi przedstawieni przez konsula Brennera, a potem niemieccy przez swojego.

Jen. Kötzebuje przyjął komisję bardzo uприятно, wiadomości ich urzędowe, że na terenie dwumy znajdują się dotąd jeden chory (Kozak?) Ze wszystkich poprzednich tylko dwóch wyzdrowiało. Przyczyni komisji bezspornie wagony aż do Moskwy, i zaprosił lekarzy na bal dzisiejszym. Warszawskie Towarzystwo lekarskie daje obiad na cześć protomedyka dr. Biesiadeckiego. Zaproszona jest cała komisja, Wyjeżdża ona jutro wprost do Moskwy i pozostanie tam przez czwartek i piątek.

Kijów 9. lutego. W Peczersku przygotowują apartamentu dla Dondukowa-Korsakowa, który ma d. 1. marca wyjechać z Tyrnowy i powrócić tutaj.

W nocy z d. 7. bm. nieznaną kobietą strzeliła do tuleskiego policmajstra Hübeneta. Drasnęła go kulą, i umknęła.

Parząd 10. lutego. Minister sprawiedliwości Leroyer wniosł jutro do Izby znowelizowany projekt amnestyjny. Jak słychać, jen. Gressley będzie się sprzeciwiał wnioskowi, dążącemu do skrócenia czynnej służby wojskowej, jako szkodliwemu dla rozwoju siły zbrojnej francuskiej.

Parząd 10. lutego. Projekt amnestyjny zawiera pięć artykułów: orzeka ulaskawienie dla skazanych zaocznie, i daje amnestję ulaskawionemu, znosi skutki prawne kar, i oświadcza, że wszystkie dotychczas niesędzone przestępstwa polityczne nie mają już być ścigane. Albert Grévy zostanie wiceprezydentem Izby, jen. Chanzy posłem w Petersburgu.

Berlin, 10. lutego. Izba poselska uchwałała dziś na wniosek Virchowa wezwać rząd, aby nie zabierał na dworcach sprzedazy dzienników innych, jak te, które są prawnie wbrońone. Minister Maybach zawiadomił potem ku wielkiemu zadowoleniu Izby, iż cofnął zakaz dotyczący Frankfurter Ztg. i zarazem wydał polecenie ogólne w duchu wniosku Virchowa. (Tycy się to także dzienników polskich. Red.)

Londyn 10. lutego. Robotnicy maszynowi w Londynie zrobili znowe w sprawie redukcji płacy o 7 1/2%. Times mniemają, że dalsze operacje w Afganistanie nie rozpoczną się przed upływem dwóch miesięcy.

Londyn 10. lutego. Depesza Herolda nowojorskiego z Taszkentu dnia dzisiejszego potwierdza, że emir powróci do Kabul, i sam zawrze pokój. Wojna afgańska jest faktycznie zakończona (?). Rząd zawiadomił o tem parlamentem (?).

Konstantynopol 9. lutego. Książę Dundukow-Korsaków przybędzie d. 18. b. m. do Tyrnowy. Tamtejszy zarząd gminy robi wielkie przygotowania na jego przyjęcie i na przyjęcie reprezentantów obcych mocarstw, dla których przygotowują pomieszkania. Na kosztą przyjęcia sięgając od mieszkańców po 10—25 franków.

Ateny 9. lutego. Komisja grecko-turecka zebrala się wczoraj w Prewezie. Muktar basza oświadczył, iż nie ma instrukcji do rokowań na podstawie traktatu berlińskiego, czego greccy pełnomocnicy się domagają. Pośrednictwo mocarstw jest uważane za niezbędne.

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rada Związkowa Niemiec zmodyfikowała, jak to już donosiśmy, projekt Bismarka do ustawy kagańcowej. Jej wydział jurydyczny wprowadził pewne zmiany, które na ostatnim posiedzeniu, pomimo zasadniczej opozycji Bawarii i Badenii, przyjęte zostały przez Radę Związkową. Tym sposobem projekt ten opisuje obecnie następująco:

§ 1. Parlament ma władzę dyscyplinarną nad swymi członkami za dopuszczenie się jakiej niestósowności przy sprawowaniu poselskiego zawodu. § 2. Władze te dyscyplinarną wykonują komisja złożona z marszałka, dwóch wicemarszałków i 10 członków parlamentu. Ostatni wybiera parlament zaraz na początku sesji na czas jej trwania, po dokonaniu wyborze marszałka. § 3. Kary, jakie komisja wymierzyć może, stosownie do popełnionej niestósowności, są następujące: 1) Ostrzeżenie przed zbrany parlamentem; 2) nagana przed parlamentem; 3) wykluczenie z parlamentu na czas ograniczony; czas ten może być rozciągniętym aż do końca periody prawodawczego. § 4. Jeżeli nagane (§ 3.) otrzyma poseł z powodu wyrządzenia lub treści mowy, to równocześnie wyrażenie to i cała lub odnośna część mowy może być wykluczoną z zapisków stenograficznych. W takim razie nie wolno także ogłaszać odnośnej mowy lub ustępu przez prasę. § 5. Komisja rozpoczyna działalność swą, jeżeli 1) nakazał marszałek lub

2) wniosie o to przynajmniej 20 członków parlamentu. Rozporządzenie (nr. 1) lub wniosiek (nr. 2) musi nastąpić w przeciągu trzech dni po odnośnej mowie lub wyroczeniu posła. § 6. Komisja obraduje i wydaje wyroki pod przewodnictwem marszałka a w razie jego niemożności pod przewodnictwem najbliższego wicemarszałka i to w obecności najmniej siedmiu członków. Postępowanie komisji unormowanem będzie przez regulamin, który ułoży komisja a który potwierdzi parlament. § 7. Uchwały komisji są ostateczne. Jeżeli wyrok zapadni na wykluczenie z parlamentu (§ 3. nr. 3), to wykluczenie może w przeciągu tygodnia apelować piśmiennie do parlamentu. § 8. Marszałek ma prawo tymczasowo zakazać zamieszczania w stenograficznych zapiskach niestósownych wyrażen oraz zakazać ogłaszania ich przez prasę.

Taki tymczasowy zakaz ustaje, jeżeli w przeciągu trzech dni nie zostanie rozporządzeniem zebrane się komisji z powodu tego wyrażenia lub nie zostanie postawiony wniosiek o zebranie się komisji. § 9. Wyroczenia przeciw zakazowi wyrażonemu w §. 4. oraz przeciw wyrażonemu w §. 8. tymczasowemu rozporządzeniem marszałka, karane będą więzieniem od 3 tygodni do 3 miesięcy, jeżeli stosownie, do treści ogłoszenia nie nastąpi surowsza kara. § 10. Sprawy nadeszłe do komisji a nie załatwione przy końcu sesji przechodzą do komisji najbliższej sesji parlamentarnej.

Porównując ten projekt z projektem Bismarka (zamieszczonym w nr. 10. Gazety) przekonujemy się, iż oprócz drobnych i mało znaczących różnic, główna różnica polega na tem, że Rada związkowa wyrzuciła §. 4. projektu Bismarka, postanawiającego w pewnych warunkach oddanie posła pod jurysdykcję zwykłych sądów karnych. W formie powyższej projekt ustawy kagańcowej wejdzie dziś jutro na stoł obrady parlamentu, który jak zapowiedziano ma dzisiaj być otwartym.

Z Berlina piszą: „Ks. Bismark powrócił z Friedrichshof do Berlina. W innych krajach, gdy naczelnik rządu lub ministrowie ze wsi wracają do stolicy, jest to zapowiedzią końca ferij politycznych i rozpoczynającej się wszechstronnej akcji. Zapewne, że i w Berlinie powróć kanclerza przyspieszy obieg maszyn rządowej i politycznej. Ale ks. Bismark w Berlinie zwykły tylko wykonywać formalności rządu, pełniąc służbę wykonawczą, a u siebie na wsi w spokoju i bez niewygodnej kontroli kilku tuzinów ambasad, na nowy sezon nastawia, poprawia maszynę swej polityki, studjuje i zakreśla jej zasady. Tak tedy i z powrotem kanclerza uważać należą za zamkniętą nową a nader ważną epokę pracy w jego wiejskim laboratorium, której wyniki niebawem na widowni polityki wewnętrznej i zewnętrznej okazywać się będą. Tam pożądaną dla Danii owoc artykułu W. traktatu pragskiego został zasuszony, a jeżeli hr. Szechenyi ambasador austriacki, krótko po ostatnim pobycie w Friedrichshof pojechał do Wiednia, to pewno zawoził rządowi swemu także jakiś smaczny kąsek. — Tam w Friedrichshof ustanowione zostały wytyczne punkta polityki zarazowej, która się już dzieszcami odbija na prasie moskiewskiej, — tam nareszcie kanclerz w tak licznych pogadankach z politycznymi gośćmi swymi, ułożył sobie, co sam zrobi i co musi zrobić parlament niemiecki w tak licznych sprawach żywożywych, przeznaczonych dla porządku dziennego tego ciała prawodawczego.

W tej mierze przypisują kanclerzowi bardzo stanowcze postanowienie. Albo jak albo parlat, jedno z dwojga pójdzie sobie do domu, powtarza podobno kanclerz, ale chwilowo jeszcze prasa niemiecka nie umie się zorientować, czy i o ile ks. kanclerz zmodyfikował zapatrywania swoje wyrażone w piśmie z 15. grudnia r. z. Że kanclerz w danym razie nie uleknę się rozważania parlamentu, wnosić można z licznych jego odpowiedzi, udzielanych na petycje i adresy agrarjuszów i protekcjonistów, gdzie tylokrotnie powiedział: chcęcie, żebym wam pomógł, obierajcie do reprezentacji narodowej deputowanych, którzyby pod względem cel i celowości wasze i moje dzieliłi przekonania. Z drugiej strony zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekta kanclerskie natrafia w parlamencie na silną opozycję, mianowicie projekt kagańcowy, projekt tabacznego monopolu — (jeżeli w ogóle postawionym zostanie) — i projekta cel ochronnych, mianowicie cel zbożowych.

Parząd 11. lutego. Grévy zamianował 14 generalnych prokuratorów, 12 komendantów korpusów, a między nimi jenerała Favre w miejsce Bourbakiiego na Lyon, Gallieta na Tours, Wolfa na Besançon w miejsce księcia Aumale, który ma być jeneralnym inspektorem zamianowany. W komisji wysadzonej przez Izbę dla zbadania wniosku żądającego zniesienia jednorocznej służby ochotników i zniesienia 5-letniej na 3-letnią służbę w wojsku, oświadczyli się na 11 członków, 9 za wnioskiem. Minister Marcere przedłożył projekt obzernej amnestji dla komunistów skazanych z powodu wypadków 1871 r.

Petersburg 11. lutego. Po paradyzie przy zmianie warty udzielił car oficerom

pułku grenadierskiego wiadomość o podpisaniu pokoju, a dziękując za dotychczasowe poświęcenie, wyraził nadzieję, że w przyszłości przelew krwi się oszczędzi, wynurzył jednak zarazem przekonanie, że w razie potrzeby wojsko bronić potrafi ojczyznę.

Z powodu zawarcia pokoju odbędzie się d. 16. lutego w pałacu zimowym parada przy zaciąganiu warty.

Petersburg 12. lutego. „Agence russe“ pisze: Naprężenie między Moskwą a Rumunią wywołało następujące fakta: Rumuni bez porozumienia z Moskwą wydali sekcycyne rozporządzenia sanitarne, które chcą zastosować i do powracających wojsk moskiewskich; — wymierzony oczywiście przeciw oficerom moskiewskim zakaz używania wagonów 1. i 2. klasy przy pociągach, ku Moskwie jedzących; — zamach rumuńskiego jenerała Angeleski na Arab-Tabię, który jest ubliżeniem dla Moskwy, przesadzając ostatecznej decyzji. Publiczność i dzienniki domagają się, aby rząd energicznie wobec Rumunii wystąpił.

Petersburg 12. lutego. „Głos“ ogłasza następujący telegram prezesa giełdy w Astrachanie z d. 10. bm.: Według doniesien tak urzędowych jak prywatnych zaraza zupełnie ustala. Ostatnimi dniami w całej gubernii Astrachańskiej nie było żadnego nowego wypadku zasłabnięcia, a reszta chorych w Selitrennem wyzdrowiała.

Bruksela 11. lutego. W Izbie posłów postawił minister spraw zagranicznych wniosiek, aby poselstwo belgijskie przy Stolicy apostołskiej prowizorycznie zatrzymano nadal, gdyż odnośne rokowania jeszcze nie są ukończone. Izba przyjęła ten wniosiek.

Londyn 11. lutego. Urzędowy telegram lorda Chelmsford potwierdza klęskę Anglików w kraju Zuluzw. (Na południowym krańcu Afryki).

Londyn 12. lutego. Rada gabinetowa uchwałała wysłać na przylądek Dobrej nadziei następujące posiłki: 6 batalionów piechoty, 2 pułki jazdy, 2 baterje dział, 1 kompanię inżynierji, 3 kompanie furgonów i 1 kompanię sanitarną.

Przyjechali dnia 12. lutego 1879.  
HOTEL ZORZA: J. Giżowski z Mokszan. W. Siemiginowski z Torskiego. Z. Stojowski z Kopańca. W. Ustrzycki z Czalatycz. L. Reich z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI: N. Straus z Wiednia.  
HOTEL ANGIELSKI: J. Jełowicki z Daszawy. K. Narbutt z Podomija. St. Oczołski z Rusiatycz. A. Udrycki z Mostów.

HOTEL WARSZAWSKI: T. hr. Dzieduszycki z Dublan. G. Bieniaszewski z Wysocki. S. T. z Wołny.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Zakrzewski z Kolomyi. A. Babiński z Moskwy. M. Brzozowski z Turzego. Dr. A. Popiewski ze Stryja.

HOTEL LAZARUSA: W. Liczyński ze Stryja. Dr. A. Padalewski z Zaleszczyk. Sz. Kutowski z Rudy. A. Górlisz z Brieg. S. Frieser z Lubaczowa.

W teatrze hr. Skarbka.  
We środę dnia 12. lutego 1879.  
Po raz ósmy:

**NINICHE**  
Wodwil w 3 aktach z muzyką L. Delibesa, Offenbacha i Lecocu'a.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

### Jutro: „AIDA.”

Lwów, z Izby handlowej, 12. lutego.  
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).  
Kolej galic. Karola Ludwika . . . 221 50 224 —  
Lwowski-Czern.-Jaska . . . 121 — 123 50  
Banku hip. galic. po 200 zł. . . 249 — 252  
Kred. galic. po 200 zlr. . . 216 — 220  
II. Listy zast. za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego).  
Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. . . 86 86 70  
” ” ” ” ” ” ” ” . . . 80 57 81 50  
” ” ” ” ” ” ” ” . . . 86 86 70  
” ” ” ” ” ” ” ” . . . 91 91 75  
Banku ipot. galic. 6 pr. . . 91 91 75  
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. . . 91 91 75

III. Listy dłużne za 100 zlr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pr. . .	90 25	91 30
IV. Obligai za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85 40	86 20
Obligacje komunalne Zakł. kr. w. l. 6% . . .	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. . .	90 —	—
Losy miasta Krakowa . . .	14 50	15 50
” ” Stanisławowa . . .	23 50	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
” cesarski . . .	5 45	5 54
Napoleondor . . .	9 30	9 36
Półimperjal rosyjski . . .	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny . . .	1 64	1 74
” papierowy . . .	1 12	1 14
100 marek niemieckich . . .	57 25	58 —
Srebro . . .	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 25

### KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 11. lutego 1879.	
godzina 2. minut 16. popołudniu.	
Losy kredytowe 162,25.	Węgier. kred. 218,20
Akcje fran.-aust. . . . .	Anglo-austr. 97 —
Unionbank 64,50.	Kolej Kar. Lud. 220,25
Nordbah 205,50.	Kolej Polud. 66 —
Kolej Altd. 116,25.	Kolej Elzbiety 161 —
Kolej Lw.-cz. 122 —.	Węg. Nordostb. 116 —
Rudolfsbah 117 —.	Wied. Communal. 91 —
Węg. obl. p. w. zł. 66 —.	Galie indenziz. 85,50
Losy z r. 1864 145,50.	Kolej siedmiog. 107,50
Verkehrsbank 106 —.	Losy tureckie 24,25
Renta węg. 6% 82,90.	Kolej Państw. 246 —
Bankverein 105,25.	Rosy. rubel pap. 1.12 1/2
Losy węgier. 80,60.	Marki niemieckie 67,55
Węg. Ostbahn . . . . .	Węg. galic. — —

Usposobienie: stałe.  
Wiedeń d. 12. lutego.  
godzina 10 minut 35 przed południem.  
Akcje kredytowe 221,50 Anglo-Austrjackie . . .  
Kolei Kar. Lud. 222,50 Kolej Poludniowa . . .  
Unionbank . . . . . Napoleondor . . . 9,32  
Rosyjsk. banknoty 1,12 3/4 Usposobienie: silne.  
Berlin d. 11. lutego.  
godzina 5 minut 55 popołudniu.  
Russ. Bankn. 195,60 Credit Actien 395 —  
Lombarden 115 — Galizier . . . 95,75  
Rumänier 29,50 Oesterr. Banknot. 73,75  
Usposobienie: bardzo silne.

### Kasa galic. Tow. kredytowego.

Kupuje. Sprzedaje.  
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 86 — 86 50  
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 zlr. po 80 75 81 50  
Lwów d. 12. lutego 1878.

### Pociągi kolejowe.

Ochodzą z Lwowa:  
Podług zegaru lwowskiego.  
DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mieszany.  
DO PODWOŁOCZYSK: z Podcazema: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mieszany.  
DO PODWOŁOCZYSK: z górnego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieszór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mieszany.  
DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieszór, pociąg mieszany, o godz. 12 min. 50 ± południa, pociąg mieszany.  
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

### Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieszór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mieszany.  
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podcazemu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 29 po południu, pociąg mieszany.  
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieszór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mieszany.  
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieszór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 3 min. 10 po południu, pociąg mieszany.  
Z STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 min. 35 wieczór.

### NADESŁANE.

**Dr. Karcz**  
trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnym leczeniem chorób skórnych z zakażeniem krwi powstałymi

